Nr. 225 Kraków, czwartek 10 października 1918 Rocznik XXVII.

6 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 5 K). W Niemczech miesięcznie 6 m.

Cena numeru pojedynczego 26 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 34.095. Fach pocztowy na listy Nr. 116. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 910.

Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 50 h, w nadesłanem K 1·50. Głosy publiczne po 3 K za wiersz.

Manifest Rady Regencyjnej w Warszawie.

Rozwiązanie Rady Stanu. — Zwołanie Sejmu konstytuującego. — Niepodległa zjednoczona Polska, składająca się ze wszystkich ziem polskich.

Rada Regencyjna do Narodu Polskiego.

Wielka godzina, na którą cały naród polski czekał z upragnieniem, już wybija.

Zbliża się pokój a wraz z nim ziszczenie nigdy nieprzedawnionych dążeń narodu polskiego do zupełnej niepodległości.

W tej godzinie wola narodu polskiego jest jasna, stanowcza i jednomyślna.

Odczuwając tę wolę i na niej opierając to wezwanie, stajemy na podstawie ogólnych zasad pokojowych, głoszonych przez prezydenta Stanów Zjednoczonych, a obecnie przyjętych przez świat cały jako podstawa do urządzenia nowego współżycia narodów.

W stosunku do Polski zasady te prowadzą do utworzenia niepodległego państwa, obejmującego wszystkie ziemie polskie, z dostępem do morza z polityczną i gospodarczą niezawisłością, jako też terytoryalną nienaruszalnością, co przez traktaty międzynarodowe zagwarantowanem będzie.

Aby ten program ziścić, musi naród polski stanąć jako mąż jeden i wytężyć wszystkie siły, by jego wola została zrozumiana i uznana przez świat cały.

W tym celu stanowimy:

1. Radę stanu rozwiązać;

2. Powołać rząd, złożony z przedstawicieli najszerszych warstw narodu i kierunków politycznych.

3. Włożyć na ten rząd obowiązek wypracowania wspólnie z przedstawicielami grup politycznych ustawy wyborczej do sejmu polskiego, opartej na szerokich zasadach demokratycznych i ustawę tę najpóźniej w ciągu miesiąca do zatwierdzenia i ogłoszenia Radzie Regencyjnej przedstawić.

4. Sejm niezwłocznie potem zwołać i poddać jego postanowieniu dalsze urządzenie Władzy zwierzchniej państwowej, w której ręce Rada Regencyjna zgodnie ze złożoną przysięgą władzę ma złożyć.

Polacy! Obecnie już losy nasze w znacznej mierze w naszych spoczywają rękach. Okażmy się godnymi tych potężnych nadziei, które z górą przez wiek żywili wśród ucisku i niedoli ojcowie nasi. Niech zamilknie wszystko, co nas wzajemnie dzielić może, a niech zabrzmi jeden wielki głos: Polska zjednoczona niepodległa.

Józef Ostrowski.
† Aleksander Kakowski.
Zdz. Lubomirski

Prezydent ministrów:
Jan Kucharzewski.

Warszawa, 7 października 1918 r.

Stała się tedy w Warszawie rzecz konieczna: rzecz najwyższego obowiązku i rzecz honoru.

Rada Regencyjna otrząsnęła się z dotychczasowej smutnej swojej roli. Stanęła na wyżynie chwili; przestała być trójgłową figurantką jedynie — urosła czynem swoim do czasowego symbolu państwa polskiego, dopóki sejm konstytuujący nie stworzy władzy polskiej — z woli polskiego narodu wyłącznie powstałej. Po deklaracyi posłów polskich w Wiedniu, po oświadczeniu posła Seydy w Berlinie imieniem swego Koła i zaboru pruskiego — oczekiwano odpowiedniego kroku w Warszawie.

Wszak i my po przytoczeniu depeszy o przemówieniu Sejdy — pytaliśmy: A co Królestwo?

Wiedzieliśmy, że nie będzie ono głuche i nieme, że w niem silnie zadrgają wszystkie fibry, że wypowiedzą się usta i serca. Ale wszelkie oświadczenia, rezolucye, enuncyacye, wszelkie akty, świadczące o tem, że największa dzielnica Polski czuje wagę chwili i nowo-tworzącym się dziejom w dzisiejszej dobie rzuca postulat — Polski wolnej i zjednoczonej, wypadłyby urywkowo, o ileby zabrakło inicyatywy czynników, które tak czy inaczej u steru się znalazły.

Dla świata wystąpienie regentów, jako symbolu państwowego, zaakceptowanego przez okupantów mogącego uchodzić z tej racyi za eksponenta polityki niesamodzielności, ten krok zaświadczył, że przy pierwszym błysku nowej ery widnem się staje, iż w Polsce niema żadnych wątpliwości, jakim jest i być musi ideał narodu.

I jedno jeszcze odczuła wiernie Rada regencyjna: że w takiej chwili nic nie znaczą jakieś słabe i kalekie ciała zastępcze — nic nie znaczą wojenne imitacye rzeczywistego wyrazu woli narodowej.

Przekreślono Radę Stanu.

Zapowiedziano sejm demokratyczny.

Może za długi termin preliminowano dla opracowania dlań statutu: miesiąc czasu, gdy dziś chwile tak szybko po sobie biegną, że godzina jedna więcej rzuca zagadnień, więcej stwarza dźwigni dla przeobrażeń map i stosunków w Europie, niż dawniej lat przedługie szeregi!...

Powoli toczyła się krwawa rozprawa światowa; dziś jednak, gdy rezultaty tych zmagań nabierają kształtów — nagle, jak rakiety, poczynające wybuchać i rozpryskiwać się, z oszałamiającą szybkością wirują coraz to nowe zdarzenia.

Charakterystycznem jest, jak wśród szybkich wydarzeń obecnych nie może się dokładnie zoryentować nawet część publicystyki polskiej.

Czytamy wywody, stwierdzające, że obok aktu 5 listopada zaszedł w Warszawie drugi najważniejszy moment w dotychczasowych dziejach odbudowy państwa polskiego. Czy są to fakty — do wymawiania tchem jednym?

Tamto był akt, oktrojowany przez mocarstwa okupacyjne.

To samorzutne wystąpienie polskie.

To głos, który obok deklaracyi polskich w Wiedniu i w Berlinie — daje wyraz otwartej, nieskrępowanej woli, która ożywia istotnie cały naród polski — bez względu na to, gdzie zagnały jego odłamy wszystkie wiwisekcye, nad Polską czynione.

To był apel zarazem do dzisiejszego świata, który marzy o uwolnieniu się z pęt militaryzmu i o stworzeniu nowych form współżycia narodów, przypominający, jak naród nasz padł był cały pastwą przemocy militarnej, i jak z tego żeru rozrosły się dalej potęgi militarne, które pod bronią trzymały całą Europę.

W pierwszym rzędzie: Rosya i Prusy.

Niema może podobnych zwrotów w manifeście Rady Regencyjnej (wstęp doń znany jest tylko ze streszczenia) ale atmosfera rewizyi stosunków międzynarodowych i międzyludowych, wytworzonych zaborczością, sprzyjała powstaniu tej enuncyacyi.

A w chwili, gdy odzywa się w tej wojnie pierwszy wolny manifest polski — rozlega się i energiczne żądanie, ażeby z murów twierdzy pruskiej uwolniono wodza, który w tej dobie pierwszy — szablą o **honor** i **wolność** Polski się upomniał i trwał przy ich nieskazitelności.

Mocarstwa centralne a manifest Rady Regencyjnej.

Proklamowany przedwczoraj przez Radę Regencyjną i rząd p. Kucharzewskiego program niepodległej i zjednoczonej Polski z własnym dostępem do morza postawił Niemcy i Austro-Węgry w niezmiernie kłopotliwem położeniu. Objawia się ono w fakcie, że urzędowe c. k. Biuro korespondencyjne potrzebowało półtora dnia, zanim zdecydowało się podać manifest Rady Regencyjnej do publicznej wiadomości.

Moment obrany przez Radę Regencyjną do publicznego zsolidaryzowania się z żądaniami całego narodu jest dla mocarstw centralnych **szczególnie niewygodny.** W tej chwili bowiem **koalicya właśnie obraduje** nad odpowiedzią na propozycyę pokojową Niemiec, Austro-Węgier i Turcyi i nad warunkami, które tym państwom będą postawione. **Manifest Rady Regencyjnej nie może pozostać bez wpływu na interpelacye 13 punktu Wilsona, dotyczącego sprawy polskiej.**

Zarówno obecny rząd Rzeszy, jak wszystkie stronnictwa niemieckie (z wyjątkiem niezawisłych socyalistów) są **mocno zdecydowane nie oddać Polsce dobrowolnie zaboru pruskiego.** Niemcy absolutnie nie chcą uznać zaboru pruskiego za ziemię „niewątpliwie polską“, dla nich jest czysto niemiecki. Dostęp do morza dla Polski „Vorwaerts“ wyobraża sobie w postaci w o l n e j żeglugi na Wiśle, na tem stanowisku stoi także rząd niemiecki.

Całkiem mylnem jest zapatrywanie, jakoby telegram ks. Maksa badeńskiego pozostawał w jakimkolwiek związku z aktem Rady Regencyjnej.

Przy tym telegramie chodziło o zwykły akt grzeczności wobec zaprzyjaźnionego państwa jaki zawsze czynią kierujący mężowie stanu przy obejmowaniu władzy. Telegram też zawiera same konwencyonalne frazesy, jedyną realną rzeczą w nim jest zapowiedź **„ulżenia ciężarów okupacyi“, bynajmniej nie jej zniesienie.** O **zgodzie rządu niemieckiego na Polskę zjednoczoną w telegramie niema wcale mowy i być nie mogło.**

W innych warunkach otwarte wysunięcie postulatu restytucyi polskich prowincyi Prus ściągnęłoby na jego autorów daleko idące represye. Obecnie położenie wojenne nie pozwala Niemcom na takie kroki, gdyż **pozostawałyby w zbyt jaskrawej sprzeczości z wyrażoną oficyalnie przez rząd niemiecki zgodą na 14 punktów Wilsona.** — Niewątpliwie jednak ze strony niemieckiej będą czynione wszystkie zabiegi ażeby zwrócone przeciw Prusom ostrze manifestu Rady Regecyjnej stępić i znaczenie jego międzynarodowe osłabić..

Miejmy nadzieję, że przynajmniej ze strony polskiej nie będzie przyłożona ręka do tej pracy „pour le roi de Prusse“.

Manifest Rady Regencyjnej domaga się także oczywiście zwrotu zaboru austryackiego.

Co więcej — przekreśla wszystkie usiłowania ugodowców galicyjskich,

mające na celu rozwiązanie austro-polskie. Żąda bowiem w słowach jasnych i kategorycznych całkowitej **niezawisłości** politycznej i gospodarczej dla państwa polskiego.

Jak się wobec tego zachowają konserwatyści krakowscy,

którzy dotąd głosili zawsze poszanowanie autorytetu Rady Regencyjnej? Rada Regencyjna wzywa wszystkich Polaków do współdziałania w realizacyi programu niepodległej i zjednoczonej Polski.

Dla zaboru austryackiego wskazania polityczne stąd płyące są całkiem jasne. Więzy łączące go z obcą państwowością winny być jak najrychlej zerwane.

Dla posłów polskich niema już miejsca w parlamencie wiedeńskim!

Jeżeli Czesi i poł. Słowianie planują w najbliższym czasie secesyę z austryackiej Rady państwa, o ileż silniejsze względy przemawiają za takim samym krokiem ze strony polskiej! Stworzenie na tem polu faktów dokonanych przyczyni się zaraz najskuteczniej do szybkiej likwidacyi wojny!

Z frontów bojowych.

Wtargnięcie Anglików między Cambrai a St. Quentin.

Położenie wojenne na froncie zachodnim jest stale pod znakiem nieustannych ataków wojsk koalicynych, koncentrujących się do największej siły

między Cambrai a St. Quentin,

gdzie od tygodnia zmierza marszałek Foch do przełomu.

Urzędowy niemiecki komunikat wieczorny notuje tutaj **nowe włamanie się Anglików**, którego rozmiarów i znaczenia na razie określić nie można; na podstawie mapy jedynie wnioskować można, że jest ono poważne. Komunikat brzmi urzędowo wieczorem: Między Cambrai i St. Quentin w Szampanii i nad Mozą rozwinęły się nowe ciężkie walki. Na południe od Cambrai i na północ od St. Quentin odparto atak nieprzyjacielski. — **W centrum frontu bojowego zyskał on na terenie. Wieczorem toczyliśmy tutaj walki na zachód od Bohain i wzdłuż gościńców prowadzących z Bohain do Cambrai i St. Quentin.** W Szampanii i nad Mozą rozbiły się ataki nieprzyjacielskie.

Bohain leży mniej więcej w odległości **13 km. na wschód od tak zwanej linii Hindenburga**; można zatem uświadomić sobie, jak potężny klin wbiły wojska koalicyjne w ten odcinek, którego zawiasami są pozycye koło Cambrai na północy i La Fere na południu. Dalej ku południowi w obszarze Laon słynna Chemin des Dames jest już prawie w całości opanowana przez Francuzów, na północ i wschód od Reims pochód wojsk koalicyjnych dosięgnął rzeki Suippes i jej dopływu Arnes, przekraczając obie rzeki w wielu punktach.

Komunikat angielski z Syryi z dnia 5 b. m.:

Od początku operacyi z nocy dnia 18 września wzięliśmy 71.000 jeńców i 350 dział, nie wliczając w to 3000 jeńców wziętych do niewoli przez wojska arabskie króla Hedżasu, Husseina. Prócz tego w jeńcach niemieckich i austryackich wzięto razem 203 oficerów i 3000 żołnierzy.

FRANCUZI W SOFII.

Przedstawiciel towarzystwa transatlantyckiego donosi z Sofii: Francuski pułkownik znajduje się od piątku w tutejszem poselstwie amerykańskiem. Oprócz tego przybędzie dziś siedmiu francuskich oficerów i zamieszka w hotelu „Bulgarya".

Oczywiście obecność Francuzów w stolicy Bułgaryi wyklucza ewentualność znajdowania się tamże wojsk państw centralnych, których — jak gazeciarze niemieccy pisali — „ciężki tupot nóg rozbrzmiewa po ulicach Sofii, będąc zapowiedzią, że sytuacya rychło wróci do równowagi".

NOWE ATAKI.

Dnia 8 b. m.: Sprawozdawca Biura Wolffa z frontu donosi: Od Scarpe aż do miejscowości na północ od St. Quentin w Szampanii i na wschód od Mozy do dzisiaj trwa gwałtowny ogień artyleryi, po którym na całym froncie na południe od Cambrai nastąpiły silne ataki.

Z ostatniej chwili.

MANIFESTACYE.

W Warszawie pod wpływem wrażenia manifestu R. R. zawrzało długo tłumione życie polityczne. Manifestacye trwają dalej. Ulicami przeciągają tłumy. Z improwizowanych trybun rozlegają się przemowy. Lokale publiczne przepełnione. Podobny ruch polityczny przeniósł się i na prowincyę. Tworzą się gwardye narodowe.

DEPESZA KANCLERZA DO RADY REGENCYJNEJ.

Do Najdostojniejszej Rady regencyjnej w Warszawie.

Przy objęciu urzędu kanclerza Rzeszy leży mi specyalnie na sercu zapewnić Wysoką Radę Regencyjną Królestwa Polskiego, że zgodnie ze złożoną w parlamencie Rzeszy deklaracyą żywię silne postanowienie ułożyć stosunek państwa niemieckiego do nowopowstałego Królestwa Polskiego w duchu sprawiedliwości i zrozumienia obopólnych interesów życiowych, a także postarać się o możliwie najszybsze usunięcie istniejących jeszcze ciężarów okupacyi. Ufając, że Wysoka Rada Regencyjna, jak również i K. P. rząd okażą zrozumienie dla mych dążeń, wydam niezwłocznie potrzebne dla ich urzeczywistnienia zarządzenie.

(podpisano) **Maksymilian ks. Badeński**, kanclerz Rzeszy.

O LOSY OBYWATELI POLSKICH.

Do Najdostojniejszej Rady regencyjnej w Warszawie.

Prócz podanej powyżej depeszy kanclerza Rzeszy, otrzymał departament następującą depeszę od dra Solfa:

Na telegram z 30 września, który mi pan kanclerz Rzeszy przekazał do zatwierdzenia, mam zaszczyt zakomunikować Radzie Regenc. Królestwa Polskiego, że cesarskie przedstawicielstwa w Rosyi otrzymały polecenie zajmować się jaknajenergiczniej losem polskich obywateli narówni z poddanymi niemieckimi i udzielać im wszelkiej opieki i pomocy. Każdy pojedynczy wypadek pogwałcenia praw Polski w terenach ewakuowanych, który dojdzie do wiadomości urzędu dla spraw zagranicznych albo jego przedstawicieli w Rosyi, ma być bezzwłocznie przedmiotem energicznych przedstawień Urzędowi Sowietów. Solf,

minister spraw zagraniczn.

O UWOLNIENIE PIŁSUDSKIEGO.

Departament stanu wysłał do kanclerza Rzeszy następującą depeszę:

Do Jego Ekscelencyi Kanclerza Rzeszy Niemieckiej w Berlinie.

W zrozumieniu wagi historycznego momentu proszę o uwolnienie Józefa Piłsudskiego z Magdeburga, Stanisława Thugutta z Modlina i Władysława Grabskiego, internowanego w Borowie.

Janusz ks. Radziwiłł,

Dyrektor departamentu stanu.

6 MILIARDÓW ODSZKODOWANIA DLA BELGII.

Berlińska „Boersen Zeitung" podaje, że propozycya rozejmowa Niemiec poszła dalej niż to przewidywał program stronnictw większości. Odnośna uchwała zapadła jednomyślnie przy udziale marszałka Hindenburga.

Należy zwrócić uwagę, że nota berlińska nie zawiera żadnych zastrzeżeń, nie wysuwa kwestyi nienaruszalności granic Niemiec i nie wspomina o koloniach. Nota godzi się na załatwienie sprawy polskiej, a **przyznaje Belgii odszkodowanie w kwocie 6 miliardów.**

Znaczna część odnośnych wniosków zgłosił marszałek Hindenburg w porozumieniu z Ludendorffem.

HOLANDYA PRZED DECYZYĄ.

Rada ministeryalna w Holandyi została zwołana nagle w nocy z niedzieli na poniedziałek. W pierwszej chwili rozeszły się pogłoski, że zwołanie jej ma na celu przygotowanie formalnego zaproponowania Hagi jako miejsca obrad konferencyi pokojowej, późniejsze atoli informacye głoszą, że w grę wchodzi możliwość terytoryalnych komplikacyi, które zagrażają Holandyi przy zawieraniu powszechnego pokoju. Kwestya kolonii nie wchodzi przytem w rachubę.

Telegram Biura korespondencyjnego donosi, że rząd holenderski znosi ze względu na położenie zagraniczne wszystkie urlopy wojskowe, dotyczące wojska na Zelandyi. Podobne zarządzenie odnośnie do innych prowincyi ma być w razie potrzeby również przeprowadzone.

KRONIKA.

Kraków, środa 9 października.

WIADOMOŚĆ O PROKLAMACYI ZJEDNOCZONEJ NIEPODLEGŁEJ POLSKI, która wczoraj w godzinach wieczornych rozeszła się po Krakowie, wywołała wszędzie objawy gorączkowego entuzyazmu. Na kamienicach ukazały się chorągwie, w ulicach mimo deszczowego, szaruga grożącego czasu zapanował żywy ruch, zdradzający podniecenie, oczekiwanie jakichś nadzwyczaj doniosłych wypadków, które przetworzą do szczętu wszystko, co dotychczas stanowiło treść błędnego bytowania po manowcach niewoli.

Wyczuwało się, że już nie pora na lęk, na niepewność, na półzamierzenia i półczyny, że fakt, który się wyłanił z topieli krwawych dziejów lat ostatnich, ma formy konkretne, że on dopiero krystalizuje w pełni marzenia narodu, zmuszone poprzednio do zamykania się w ciasnem kole narzuconych koniecznością oryentacyi. Wolność i niepodległość, która obejmuje **wszystkie dziedziny, gdziekolwiek od prawieków rozbrzmiewa mowa polska i krzewi się myśl polska** — stała się ciałem a niezaprzeczalność jej istninia opiera się na granicie niezłomnych słów Wilsona...

W żywo toczonych wszędzie dyskusyach objawiała się przedewszystkiem ciekawość, jak bezpośrednio do proklamacyi odniosą się państwa centralne. Zamęt pewien w oryentowaniu się wniosła wiadomość o telegramie kanclerza niemieckiego do Rady regencyjnej, który podany w nadzwyczajnych wydaniach po wiadomości o proklamacyi, pozwalał przypuszczać, że telegram ks. Maksa badeńskiego nastąpił jako **odpowiedź** na akt warszawski. Tymczasem telegram ten był wcześniejszy i dlatego treść jego nie przesądza do dziś stanowiska Niemiec do nowo stworzonej sytuacyi. Mimo wszystko istnieje niemal pewność, że Niemcy, akceptując w całości program pokojowy Wilsona, tem samem będą zmuszeni uznać akt proklamacyi warszawskiej i wszystkie z niego płynące konsekwencye.

Stąd zaufanie, stąd radość, stąd wiara, że dzień 7 października jest historycznym dniem Polski.

WRAŻENIA WE LWOWIE. Wiadomość o manifeście Rady regencyjnej przyszła wczoraj do Lwowa o godzinie 6 wieczorem i natychmiast rozeszła się po mieście, wywołując żywe zainteresowanie i radość. Wieczorem w teatrze przed przedstawieniem dyrektor Żelazowski odczytał przed kurtyną wiadomość o manifeście, której publiczność wysłuchała stojąc, a następnie odśpiewała hymn „Jeszcze Polska nie zginęła".

ZEBRANIE POSELSKIE. Jak dzienniki donoszą, na posiedzeniu klubu ludowców uchwalono zaprosić 26 posłów polskich na zebranie, mające się odbyć w czwartek 10 b. m. o godz. 10 rano w sali magistratu w Krakowie.

Zebranie to składać się będzie z delegatów tych stronnictw, które podpisały wspólną deklaracyę polską z dnia 3 b. m., a więc odbędzie się **bez udziału konserwatystów.**

ZARZĄDY GRUP ZAWODOWYCH wzywa krak. Komitet Miejscowy P. P. S. D. aby najdalej do niedzieli dnia 13 b. m. przedłożyły listy kandydatów do Krakowskiej Rady Robotniczej do rąk tow. Topinka — Kraków Dunajewskiego 5, III. p.

STRAJK NA KOLEJACH MIEJSKICH W WIEDNIU. W poniedziałek wybuchł na miejskich kolejach w Wiedniu strajk, który do wieczora objął około 9000 robotników. Strajkujący domagają się wydatnej podwyżki płac i dodatków wojennych, unormowania czasu pracy, pomocy w dziedzinie aprowizacyi, pozatem stawiają szereg żądań dla poszczególnych działów pracy. Na posiedzeniu mężów zaufania uchwalono wprawdzie, aby funkcyonaryuszom doradzać kontynuowanie pracy, dopóki nie zostaną ukończone układy, wszczęte z prezydyum miasta, lecz strejkujący, rozgoryczeni zwłaszcza groźbami represyi w formie zastosowania postanowień o porządku służbowym, do pracy powrócić nie chcieli.

Z powodu czynnych demonstracyi dokonano aresztowań. Przed ratuszem przeciągało kilkuset tramwajarzy, demonstrując przeciw burmistrzowi. Demonstranci zostali rozpędzeni przez policyę, kilkanaście osób zostało ranionych.

W oczekiwaniu odpowiedzi Wilsona.

Prawdopodobnie — odmowa!...

Postawa, jaką zajęła cała prasa angielska i francuska w sprawie propozycyi pokojowej świadczy aż nadto wymownie, że **koalicya prawdopodobnie odrzuci propozycye, albo zażąda takich warunków, na jakie Niemcy nie zechcą się zgodzić.** Wszystkie te głosy prasy mówią, z bardzo nielicznymi wyjątkami, **o złożeniu i wydaniu broni, o opróżnieniu zajętych obszarów we Francyi i Belgii**, o wydaniu Alzacyi i Lotaryngii, albo o bezwarunkowem uznaniu warunków Wilsona, bez wszelkiego traktowania o ich treści i znaczeniu. Nie brak też głosów, domagających się

wprost przeniesienia wojny na terytoryum nieprzyjacielskie w celach odwetu i postawienia cesarza Wilhelma przed trybunał koalicyi i t. p.

Także prasa amerykańska zaczyna już przemawiać w duchu niepojednawczym.

W Berlinie, jak się zdaje, panuje ocena optymistyczna. „Acht Uhrblatt" donosi, że na podstawie wiadomości, jakie nadeszły do Berlina z dobrze poinformowanych kół neutralnych, wolno przypuszczać, że oficyalne czynniki koalicyi skłaniają się do wdrożenia rokowań pokojowych.

WASZYNGTOŃSKIE NASTROJE: NIEMCY MUSZĄ PODDAĆ SIĘ BEZWARUNKOWO!

„Daily Mail" dowiaduje się z Nowego Jorku. W wysokich kołach rządowych dają do poznania, że

Niemcy i Austro-Węgry muszą się poddać bezwarunkowo,

jeżeli chcą mieć wojnę ukończoną, **zanim ich obszar będzie zaatakowany i zniszczony.** — Wiele wpływowych osobistości tutaj i w stolicach państw koalicyi jest

przeciwnych zawieszeniu broni pod jakimikolwiek warunkami, nawet gdyby takie zostały uznaczone przez sojuszników. Chcą one przenieść wojnę poza granice nieprzyjaciela i ukarania odpowiednio Niemców i ich sprzymierzeńców za zbrodnie, popełnione w czasie wojny.

AŻ DO BERLINA!

Dwaj ministrowie amerykańscy Mac Adoo i Daniels oświadczyli na zebraniach publicznych, że **celem armii Stanów Zejdnoczonych jest wkroczenie do Berlina.**

GŁOSY ANGIELSKIE.

Nowy rząd w Niemczech tylko zmianą tapet!

O zamierzonej parlamentaryzacyi Niemiec pisze „Westminster Gazette": **„Jak długo cesarz zostanie tem, czem jest, tak długo nie jest prawdopodobny system parlamentarny w Niemczech.** Wejdzie wprawdzie kilku oswojonych socyalistów do gabinetu, ale w rzeczywistości stan rzeczy będzie wciąż doznawał zmian na gorsze".

„Manchester Guardian" cytuje słowa cesarza Wilhelma: „Jest **moją wolą**, żeby mężowie posiadający zupełne zaufanie ludu brali udział w prawach i obowiązkach rządzenia. Ponieważ cesarz wyrzekł: „moja wola" więc zmiany w Niemczech **są tylko zmianą tapety, pod którą pozostaje ten sam mur.**

GŁOS CHURCHILLA: „DUMNY CESARZ W SPOSÓB ŻAŁOSNY PROSI O POKÓJ".

Reuter donosi: Na zgromadzeniu w Glassgowie, liczącem 5000 osób, Churchill powiedział: Potężna armia niemiecka została pobita, ale najcharakterystyczniejszy widok przedstawia dumny cesarz, który ucieka poza pozory rządu parlamentarnego i **w sposób wprost żałosny** prosi o pokój tych, których najdroższe skarby zniszczył i splugawił.

Pewne zasadnicze prawa będą Niemcom zabezpieczone, niezależnie od rozmiarów naszego zwycięstwa, ale ostatnie propozycye niemieckie wywołały wątpliwości i podejrzenia. W Niemczech utworzył się nowy rząd, lecz chodzi o to, czy jest to rząd skruchy czy rząd maskowania się.

NIEMIECKIE USTĘPSTWA SĄ RÓWNE ZERU

Dzienniki francuskie zajmują się obszernie mową nowego kanclerza państwa niemieckiego i jego propozycyą zawieszenia broni. Na ogół dzienniki wyrażają się, że

niemieckie ustępstwa wobec żądań francuskich są równe zeru

i oświadczają, że myśl wdrożenia rokowań na tej podstawie jest niedorzecznością.

Hr. Burian spodziewa się w piątek odpowiedzi.

Wczoraj odbyła się konferencya przewodniczących komisyi delegacyi celem ustalenia obrad komisyi i plenum delegacyi.

Minister spr. zewn. hr. Burian oświadczył, że spodziewa się otrzymać w piątek odpowiedź Wilsona na austro-węgierską notę pokojową, po której zamierza wygłosić we środę swoje ekspose przed komisyą delegacyi dla spraw zewnętrznych Hr. Burian wygłosi swoje ekspose naprzód we węg. komisyi a następnie w austryackiej.

Z posiedzenia Izby.

Na wczorajszem posiedzeniu Izby prezydent ministrów dr. **Hussarek** zawiadomił o nocie austro-węgierskiej do prezydenta Wilsona, poczem wyraził nadzieję, że Izba pochwali krok pokojowy i poprze go imieniem ludów Austryi. Siłe wchodzących tu w grę idei chcemy powierzyć także **na**: pokojowy rozwój w nadziei, że także i tutaj ze swobodnego samostanowienia narodów **wyłonie współpraca** dla wspólnych celów. Odpowiedź przeciwników, którąby bez względu na naszą gotowość odsłoniła wolę zniszczenia, napotkałaby po stronie sprzymierzonych mocarstw **na stanowczość obrony do ostateczności.**

Przystąpiono do obrad nad wnioskami nagłymi. Wśród odczytanych nagłych zapytań znajduje się także zapytanie w sprawie wdrożenia **dochodzeń** przeciw posłowi Koroszecowi, zapytanie posłów Tertila, Germana i tow. w sprawie **odbudowy Galicyi.**

Pos. **Renner** omawiał państwową gospodarkę wyżywienia, krytykując ostro państwową politykę ujęcia zbiorów i zagospodarowania. Stoimy wobec

zupełnego rozluźnienia służby wyżywienia. Całe żniwa rozwleczono.

Uzasadniając wniosek socyalno-demokratów, żąda zapewnienia **równości racyi mąki i chleba we wszystkich krajach**, wydzielania pełnej ilości tygodniowej, **przywrócenia ceny chleba z r. 1917**, przydzielenia ziemniaków w ilości 3 i pół kg. na osobę tygodniowo.

Trudności węglowe zawinił zarząd górnictwa. — Tylko pokój może tu pomódz skutecznie. **Wyjściem z obecnej niedoli jest droga do socyalizmu** (oklaski u socyalistów).

Pos. **Londzin** żali się na zakusy germanizacyjne wobec ludności Śląska, wyraża życzenia Polaków w sprawie Śląska i wyraża w końcu nadzieję, że porozumienie między Polakami a Czechami nastąpi i że oba te narody będą żyć obok siebie w dobrem sąsiedztwie.

Następne posiedzenie dziś.

* * *

W parlamencie była wczoraj obecną niewielka ilość posłów. **Z posłów czeskich nikt nie był, z wyjątkiem posła dra Mastalki, który jednakowoż opuszczał salę posiedzeń.** Pierwotnie sądzono powszechnie, że Czesi powstrzymają się z powzięciem uchwał w sprawie dalszego udziału w pracy parlamentu aż do nadejścia odpowiedzi amerykańskiej na propozycyę mocarstw centralnych. — Później rozeszła się wiadomość, iż z powodu zbyt późnego odroczenia obrad w Pradze, Czesi nie zdążyli na czas z przybyciem do Wiednia. Jutro dopiero mają się zjawić w parlamencie.

OBRADY KOŁA POLSKIEGO.

Wczoraj po południu odbyło się plenarne posiedzenie Koła polskiego.

Po sprawozdaniu prezesa zabrał głos ks. Lubomirski i próbował prostować imieniem grupy konserwatywnej oświadczenie posła Daszyńskiego w parlamencie co do stanowiska konserwatystów w sprawach narodowych.

Wiceprezes Zieleniewski poruszył wniosek Kleskiego. Wniosek Kleskiego opiewa: „Koło polskie upoważnia prezydyum do wdrożenia **rokowań z klubem ukraińskim**, celem doprowadzenia dla obopólnego porozumienia". Koło uchwaliło wniosek z dodatkiem, że rokowania mają się odbyć w stosownej chwili.

Po przeprowadzeniu poufnej dyskusyi poseł Stapiński przedłożył wniosek w sprawie **utworzenia Rady narodowej.** Wniosek ten przekazano grupom a następnie prezydyum Koła polskiego.

Po zerwaniu pokoju brzeskiego z Turcyą.

Komisarz dla spraw zagranicznych, Cziczerin, wystosował, jak wiadomo, do Turcyi notę, w której rząd bolszewików oświadcza, że uważa pokój, zawarty z Turcyą w Brześciu za nieważny.

Nota motywuje następnie krok rządu rosyjskiego wielokrotnem pogwałceniem artykułów traktatu przez Turcyę. Los prowincyi Karsu, Ardahanu i Batum, oderwanych od Rosyi miał być ustanowiony na podstawie pokojowego porozumienia się ludności z sąsiadami; zwłaszcza Turcyą. Tymczasem tuż po zawarciu pokoju tureckie wojska obsadziły te powiaty,

dopuszczając się rabunków i gwałtów,

równocześnie, z tem zarządzono rekrutacyę męskiej ludności cywilnej. Wybitnych obywateli, uważanych za niedogodnych dla Turcyi, aresztowano, wydalano lub nawet rozstrzeliwano.

Turcya nie wypełniła zobowiązania traktatowego, które nakazywało zaniechanie kroków wojennych między obu państwami, lecz regularnemi wojskami w połączeniu z bandami rabusiów obsadziła obszary, należące nadal do Rosyi i obecnie wojska te

rabują i pustoszą miasta i wsie, mordują chrześcijańską ludność, nie wyłączając kobiet i dzieci

Wreszcie podjęła w lipcu b. r. armia turecka ekspedycyę przeciw Baku i opanowała to miasto, czem ukoronowała swą wrogą działalność wobec Rosyi.

W walce z nędzą urzędniczą.

Wiece urzędników państwowych we Lwowie.

Lwów, 6 października.

Stało się wreszcie to, co przewidywaliśmy już kilkakrotnie w poprzednich korespondencyach ze Lwowa. Nędza i głód panująca wśród mas urzędniczych wszelkich dykasteryi pchnęła ich na drogę, którą wskazał im proletaryat robotniczy, na drogę, która jedynie może ich zaprowadzić do polepszenia bytu.

Demonstrują swą nędzę urzędnicy c. k. Namiestnictwa, urzędnicy administracyi, ci, którzy jako bierne i potulne narzędzia urzędowe służyły dotąd do stłumienia wszelkiej akcyi proletaryackiej. — Na wiecu przemawiają radcowie i profesorowie, a co drugi mówca rzuca z estrady w tłum słuchaczy wyraz — strejk... Przedstawiciel emerytów, również radca, żali się, że emeryci są niestety pozbawieni możności chwycenia się owej jedynie skutecznej broni jaką daje strejk...

Silne i mocne słowa padają z ust mowców. Rozgoryczenie do rządu, do Wiednia, do ministrów tak wielkie, a słowa prawdy pod adresem władzy tak dosadne, iż słuchając ich zdawałoby się, że ustrój, który doprowadził do takiego stosunku urzędników do rządu, istnieć nie może ani 24 godzin.

„Pensye nasze są wyzyskiem i oszustwami"

woła jeden z referentów — „wyzyskiem tak nikczemnym, jakiego nie dopuszcza się żaden pijawka-kapitalista"

Urzędnicy z doktoratami dostają po 230 koron miesięcznie. Rząd zmusza nas żyć z kradzieży i łapownictwa.

Demoralizacya, jaka wkrada się w szeregi urzędnicze jest dla rządu oczywista, lecz jest mu ona obojętna. **Powstające państwo polskie musi znaleść uczciwych urzędników** — musimy więc ratować się przed demoralizacyą. **Centrale** są siedliskiem najskandaliczniejszych nadużyć, ale rząd patrzy obojętnie, a minister Hoefer je toleruje. — Na Węgrzech chcą paskarzy karać śmiercią jako zdrajców stanu. W Austryi wystawiono po inwazyi 3000 szubienic, ale politycznych. Policya toleruje paskarstwo.

Przedstawiciel urzędników kolejowych omawia **gehennę znęcań się ekonomicznych i politycznych rządu nad kolejarzami.**

Paniom biurowym płaci się po 150 K. technikom reklamowanym po 240 K miesięcznie.

Omawia działalność komisyi śledczych po inwazyi, zakaz mówienia po polsku, dymisyę dyr. Rybickiego, samobójstwa urzędników, oraz sprawę militaryzacyi. Rząd par. 14 nie wart jest, by don chodzić żebrać o łaskę. Dalej poniewierać się nie damy.

Inny mowca wskazywał, że **kłamstwem są twierdzenia, że rząd niema pieniędzy. Dopóki drukarnia państwowa jeszcze funkcyonuje pieniądze są.** Bijcie banknoty na cele wojny, wybijcie je na ratowanie nas od śmierci głodowej. **Dziś już nikt** reklamacyi nie pragnie, **służba przy wojsku jest** wytchnieniem wobec piekła **nędzy urzędniczej.**

Machina państwowa stanie, gdy porzucimy swe stanowiska.

Jeden z następnych mowców stwierdza, że postepowanie rządu jest głupotą. Przysłowie mówi, że gdy Bóg chce kogoś ukarać odbiera mu rozum. Należy to zastosować do rządu austryackiego. — Inny zaś woła: „Dzień dzisiejszy niech będzie dla rządu głośnym Mane, Tekel, Fares".

Do charakterystycznych cech przemówień wszystkich mowców należy wiara w to, że niedługo już są owe zmęczania się obecego rządu, że niedługo już losem urzędników zaopiekuje się narodowy rząd polski.

Druga charakterystyczną cechą nastroju były **okrzyki i przerywania pełne niewiary w słowa i zapewnienia oficyalnego przedstawiciela Koła polskiego posła dra Godka,** specyalnie wydelegowanego na wiec przez prezesa Koła dra Tertila.

Trzecią, może najcharakterystyczniejszą chwilą, był moment przemówienia w języku ukraińskim przedstawiciela urzędników-Ukraińców, wysłuchanego w skupieniu i spokoju, oraz gorące oklaski, jakiemi podziękowano mu za „zajawu“, oraz za gorzkie mocne słowa pod adresem urzędników skierowane, że teraz dopiero zaczynają rozumieć znaczenie organizacyi.

Wiec rozpoczął się punktualnie o godz. 10 i pół przed południem. Zagaił go prezes stałej delegacyi urzędniczej prof. politechniki dr Roman Dzieślewski. Na sali obecni: posłowie Godek, Długosz, Śliwiński. Nieobecność usprawiedliwili posłowie: Skarbek, Głąbiński i Breiter. P. P. S. D. reprezentował tow. A. Hausner. Z ramienia delegacyi referowali sekretarz Szozurkiewicz i dr Prószyński, poczem organizacye składały swój akces do wszczętej akcyi. Imieniem równocześnie odbywającego się w „Narodnym domie“ wiecu urzędników-Ukraińców składał „zajawę“ p. Pisucki, poczem przewodn. prof. Dzieślewski zakomunikował, że podobne oświadczenie na wiecu ukraińskim składa jednocześnie ze strony Polaków radca Bańkowski.

Imieniem Związku urzędników kolejowych zgłaszali swe przystąpienie do akcyi i pełną solidarność radca Hingler, prezes Z. N. K., oraz inż. Świrski. Imieniem urzędników krajowego urzędu odbudowy Galicyi przemawiał p. Krzyżanowski. Imieniem urzędników Wydziału krajowego Białobrzeski, imieniem urzędników magistratu dr Czołowski, imieniem nauczycieli szkół wyższych i średnich prof. dr Łomnicki.

Rezolucye uchwalono jednogłośnie (treść rezolucyi nie podajemy, gdyż jest identyczną z rezolucyą uchwaloną na wiecu krakowskim).

Wielka sala Sokoła była przepełniona. Na estradzie i galeryach tłok nie do opisania. Wiele osób nie dostało się do środka wogóle. Nastrój panował podniecony. Padły propozycye ustalenia terminu rządowi i zagrożenia strejkiem, oraz **ulicznej demonstracyi przed Namiestnictwem.** Przewodn. prof. Dzieślewski nie poddał ich jednak pod głosowanie. Nie wchodząc w meritum sprawy nie możemy się powstrzymać od uwagi, że jednak było to pewną nielojalnością w stosunku do zgromadzenia, zwlaszcza, że przewodniczący nie był wybierany na zgromadzeniu, lecz narzucony wiecowi przez organizatorów. Robiło to też wrażenie pewnego rodzaju — straży ogniowej.

S. M.

Z różnych stron.

ĆWIERĆWIECZE TEATRU IMIENIA JUL. SŁOWACKIEGO. W dniu 21 b. m. upływa 25 lat od chwili otwarcia nowego teatru miejskiego imienia Juliusza Słowackiego. Pamiętną tę datę uczci nasz teatr uroczystym obchodem.

Program obchodu obejmie: w niedzielę 20 bm.: 1. uroczyste nabożeństwo. 2. Akademia w teatrze w południe. 3. Wieczorem uroczyste przedstawienie „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego.

EPIDEMIA HISZPANKI. Grasująca coraz silniej epidemia hiszpanki budzi coraz większe zaniepokojenie. Opinia publiczna domaga się energicznego stosowania środków zapobiegawczych, przyczem brany jest pod uwagę fakt zamykania szkół. Wiedeńskie pisma podnoszą, że w tym wypadku wylania się nowa trudność, gdyż dzieci, nieuczęszczające do szkół, staną się kłopotem matek, zmuszonych przeważnie do pracy po za domem.

Do wiedeńskiej Izby lekarskiej wpłynęło pismo aptekarzy wiedeńskich, którzy ze względu na ogromne zapotrzebowanie artykułów lecznioczych przez ludność, a zupełny brak tychże zrzucają z siebie wszelką odpowiedzialność za niedostarczenie lekarstw potrzebujacym. Centrala środków leczniczych nie jest w stanie przydzielać aptekom np. preparatów bizmutu, bo go wcale niema w handlu, wobec czego, aby uniknąć konfliktu z chorymi, którzy nie mogą zapisanego receptą lekarstwa dostać, powiadomiono Izbę lekarską, aby lekarze nie zapisywali lekarstw, w których skład wchodzą takie czynnik jak bizmut, dermatol i kseroofomi.

POLICYA WOJSKOWA BIJE INWALIDÓW. Zapytanie, wniesione do ministra obrony krajowej, przytacza następujący fakt, który zaszedł we Wiedniu. Podczas zbiegowiska na ulicy, policya wojskowa, która wkroczyła, aby przywrócić porządek, aresztowała między innymi przypatrującego się całkiem spokojnie inwalidę wojskowego, Koparnego. Aresztowanego zaprowadzono na posterunek policyjny, gdzie policyanci pobili go dotkliwie, że nieszczęśliwemu płynęła krew z ust i nosa. Lekarz, któremu oddano Koparnego do zbadania dopiero po 3 dniach, polecił umieścić go w szpitalu garnizonowym, czego nie uskuteczniono. W cztery dni po bezprawnym aresztowaniu wypuszczono Koparnego na wolność.

12 MILIONÓW KLAMEK W AUSTRYI. Wojenna komisya gospodarcza we Wiedniu obliczyła, że w Austryi istnieje ogółem 12 milionów klamek mosiężnych. Z ogólnej sumy 12 milionów 8 milionów przypada na Austryę, 4 miliony zaś na Węgry. Klamki te będą oddane do dyspozycyi wojskowości, a zostaną zastąpione klamkami ze żelaza względnie drzewa.

REPERTUAR TEATRU IM. SŁOWACKIEGO:
We środę: „Niebieski lis“.
We czwartek: „Dla szczęścia“.

REPERTUAR TEATRU POWSZECHNEGO.
Środa: „Krakowiacy i górale“.
Czwartek. „Głośna sprawa“.

Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).